

ZAMOŻNA POLSKA ARYSTOKRATKA, MECENASKA KULTURY I KOLEKCJONERKA NARODOWYCH PAMIĄTEK ODWIEDZIŁA MARCISZÓW



Majętny kawaler z Sieniawy, książę Adam Kazimierz Czartoryski w roku 1761 poślubił 15-letnią Izabelę Fleming, która w ten sposób weszła do rodziny Czartoryskich. Przez lata wniosła ona księciu i rodzinie wiele radości, a też kłopotów oraz dużo dobrego do kultury polskiej. W chwili ślubu panna młoda nie wyglądała zbyt pięknie, bowiem przebyła ciężką ospę, tracąc część włosów, dlatego ustrojono ją w perukę. Twarz miała z dołkami i plamami.

Po pewnym jednak czasie doszła do zdrowia i wyjątkowej urody. Oraz nabyła ogłady na pańskich salonach w kraju i poza granicami. Po urodzeniu pierwszej córki, urodziła jeszcze czworo kolejnych dzieci. (Jej biografowie pisali, że wiele flirtowała, jednak małżonek zapewniał, że wszystkie dzieci są jego. On zresztą nie należał do świętoszków, co było częstą przypadłością arystokracji, o czym obszernie pisał Marek Gaworski, nie tając romansu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego).

Jednak 1780 rok przyniósł odmianę w życiu Izabeli, a to po tragicznej śmierci jej ukochanej córki Teresy. Spowaźniała i bardziej zajęła się domem, a też majątkami.



Po dwóch latach (od ślubu?) Izabela i Kazimierz Czartoryscy odziedziczyli po teściu, ogromny majątek, a to wspomnianą Sieniawę i Puławę w których z inicjatywy Izabeli powstał wspaniały kompleks pałacowy. Wówczas to Puławy stały się centrum życia towarzyskiego i kulturalnego. To tam zbudowano Dom Gotycki i Świątynię Sybilli, gdzie zgromadzono wiele dzieł sztuki znakomitych mistrzów, w tym też „Damę z Gronostajem” Leonarda da Vinci, który to obraz zakupił jej syn we Włoszech. (W II w. św. zrabowali go Niemcy z Krakowa, ale został znaleziony przez żołnierzy amerykańskich i zwrócony po wojnie Polsce).

W XIX wieku znakomita kolekcja została rozproszona, aby nie dostała się w ręce zaborców, a w Krakowie utworzono z jej części muzeum i udostępniono w 1876 r.

Izabela zmarła w Wysocku 19 czerwca 1835 r. W 13 lat po

śmierci męża Adama. (Czartoryscy wywodzili się z wielkich rodów litewskich, podobnie Sanguszkowie, a z mniejszych Józef Piłsudski, i Kościuszko z białoruskich).

A jak sławna Iza Czartoryska trafiła do pruskiego wówczas Marciszowa? Stało się to w czasie jej podróży i pobytu w sanatorium w Cieplicach. W roku 1816 wyruszyła powozem z Puław z zamiarem dotarcia do w. wym. uzdrowiska. Wspominała, że jechała przez Świdnicę, Świebodzice do Kamiennej Góry. Być może najkrótszym starym traktem przez: Chwaliszów, Stare Bogaczowice, Gostków i Jaczków. Z Kamiennej Góry, też dawną drogą „przez dworzec kolejowy” (jeszcze nie istniał). Jechali z Kamiennej Góry przez Raszów, Pisarzowice, Czarnów (pod górę) omijając szerokim łukiem Przełęcz Kowarską i dojeżdżając do Kowar środkowych. (Profesor Zbigniew Wiktor z Nagórniku wspomina, że przed laty, tą drogą wędrował z Kowar do Kamiennej Góry).

Izabela Czartoryska kurując się w Cieplicach udała się też z towarzystwem w góry, w tym na ścieżkę, na którą była niesiona w lektyce przez tragarzy. Z wycieczki pozostawiła krótkie lecz wspaniałe opisy. Szkoda, że nie napisała poematu, ale skąd mogła wiedzieć, że będą tu żyć Polacy i odzyskają piastowski Śląsk.

Można wspomnieć, że podczas naszej bytności na Kresach Wschodnich wiele mo-
żnych polskich rodów przemieściło się na Wschód, a część rodów litewskich i ruskich znalazło się w etnicznej Polsce.

Wróćmy jeszcze do Cieplic. Otóż poznała tam nasza Izabela sympatyczną gospodynię z Marciszowa o nazwisku Mahlerowa, która zaprosiła ją do siebie w odwiedzinach. Poniżej zamieszczamy wspaniałą literacko, wzruszający opis, fragment ze wspomnień samej Izabeli, który znaleźliśmy w dzienniku jej podróży do Cieplic w 1816 r. (Jest dostępny w Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze pt. Janina Joanna – Dziennik podróży do Cieplic). I to z niego pochodzi poniższy fragment.

Z dziennika Izabeli Czartoryskiej: „Byliśmy w Marciszowie, zaproszeni gorąco przez wieśniaczkę Mahlerową, którą Zosia rysowała po przyjeździe tutaj. Przyjęła nas radośnie i serdecznie. Jej mąż jest tkaczem, wyrabiając piękne płótna zarabia na życie swoje i rodziny. Chata czysta, w izbie cztery krosna w ruchu. Mąż Mahlerowej ma dwie córki z pierwszego małżeństwa. Ona zaś była wdową również z dwiema córkami; przypadkowo jego i jej córki noszą te same imię Beaty. Na nasze przyjęcie stół nakryty piękną serwetą ustawiony był w sadzie. Pyszne mleko. Doskonale masło, świeży chleb, a przede wszystkim widok poczciwej Mahlerowej – uszczęśliwionej naszą wizytą, cztery hoże i zwinne dziewczyny skore do usług. Nawet powolna dobroduszość ojca stwarzały wrażenie, że jesteśmy na czarującej operze komicznej, tym bardziej, że nie był to jednak spektakl, lecz rzeczywistość pełna pogody, wdzięczności i radości. Jestem już niemłoda i przyzwyczajona do zimnej grzeczności ludzi zajętych naprawdę wyłącznie sobą, z powodzeniem udających zainteresowanie bliźni-
mi... lecz nigdy nie będzie mi obojętna serdeczność, przyjazny uśmiech pocziwych Ślązaczek i dobre ludzkie chęci.

Mahlerowa poradziła nam udać się na Grodnę, która znajduje się blisko Marciszowa. Ten jeden z najpiękniejszych zakątków w pobliżu Cieplic jest własnością hrabiego Reussa. Jest to góra porośnięta sosnami, obok których hrabia Reuss zasadził modrzewie, wejmutki, białe akacje i wiele innych drzew. Drogi prowadzone z wielkim gustem przecinają las; w jednym z zakątków leżąca na polanie skała sięga aż po szczyt góry – jej płaski wierzchołek jest otoczony balustradą sporządzoną z grubych mocnych pni na przemian z dużymi głazami, którą okrywa masa różnorodnej roślinności: róż powojów, bżów, i różnych gatunków spirei. Jest to naprawdę czarowne miejsce. Wchodzi się wyciosanym w opoce i okolonym krzewami podejściem, biegnącym wśród skał i drzew. Ze szczytu otwiera się zachwycający widok; arcydzieła natury wzbogacone zachodem i pracą człowieka.

śmierci męża Adama. (Czartoryscy wywodzili się z wielkich rodów litewskich, podobnie Sanguszkowie, a z mniejszych Józef Piłsudski, i Kościuszko z białoruskich).

A jak sławna Iza Czartoryska trafiła do pruskiego wówczas Marciszowa? Stało się to w czasie jej podróży i pobytu w sanatorium w Cieplicach. W roku 1816 wyruszyła powozem z Puław z zamiarem dotarcia do w. wym. uzdrowiska. Wspominała, że jechała przez Świdnicę, Świebodzice do Kamiennej Góry. Być może najkrótszym starym traktem przez: Chwaliszów, Stare Bogaczowice, Gostków i Jaczków. Z Kamiennej Góry, też dawną drogą „przez dworzec kolejowy” (jeszcze nie istniał). Jechali z Kamiennej Góry przez Raszów, Pisarzowice, Czarnów (pod górę) omijając szerokim łukiem Przełęcz Kowarską i dojeżdżając do Kowar środkowych. (Profesor Zbigniew Wiktor z Nagórniku wspomina, że przed laty, tą drogą wędrował z Kowar do Kamiennej Góry).

Izabela Czartoryska kurując się w Cieplicach udała się też z towarzystwem w góry, w tym na ścieżkę, na którą była niesiona w lektyce przez tragarzy. Z wycieczki pozostawiła krótkie lecz wspaniałe opisy. Szkoda, że nie napisała poematu, ale skąd mogła wiedzieć, że będą tu żyć Polacy i odzyskają piastowski Śląsk.

Można wspomnieć, że podczas naszej bytności na Kresach Wschodnich wiele mo-
żnych polskich rodów przemieściło się na Wschód, a część rodów litewskich i ruskich znalazło się w etnicznej Polsce.

Wróćmy jeszcze do Cieplic. Otóż poznała tam nasza Izabela sympatyczną gospodynię z Marciszowa o nazwisku Mahlerowa, która zaprosiła ją do siebie w odwiedziny. Poniżej zamieszczamy wspaniałą literacko, wzruszający opis, fragment ze wspomnień samej Izabeli, który znaleźliśmy w dzienniku jej podróży do Cieplic w 1816 r. (Jest dostępny w Książnicy Karkonoskiej w Jeleniej Górze pt. Janina Joanna – Dziennik podróży do Cieplic). I to z niego pochodzi poniższy fragment.

Z dziennika Izabeli Czartoryskiej: „Byliśmy w Marciszowie, zaproszeni gorąco przez wieśniaczkę Mahlerową, którą Zosia rysowała po przyjeździe tutaj. Przyjęła nas radośnie i serdecznie. Jej mąż jest tkaczem, wyrabiając piękne płótna zarabia na życie swoje i rodziny. Chata czysta, w izbie cztery krosna w ruchu. Mąż Mahlerowej ma dwie córki z pierwszego małżeństwa. Ona zaś była wdową również z dwiema córkami; przypadkowo jego i jej córki noszą te same imię Beaty. Na nasze przyjęcie stół nakryty piękną serwetą ustawiony był w sadzie. Pyszne mleko. Doskonale masło, świeży chleb, a przede wszystkim widok poczciwej Mahlerowej – uszczęśliwionej naszą wizytą, cztery hoże i zwinne dziewczyny skore do usług. Nawet powolna dobroduszość ojca stwarzały wrażenie, że jesteśmy na czarującej operze komicznej, tym bardziej, że nie był to jednak spektakl, lecz rzeczywistość pełna pogody, wdzięczności i radości. Jestem już niemłoda i przyzwyczajona do zimnej grzeczności ludzi zajętych naprawdę wyłącznie sobą, z powodzeniem udających zainteresowanie bliźni-
mi... lecz nigdy nie będzie mi obojętna serdeczność, przyjazny ukłon poczciwych Ślązaczek i dobre ludzkie chęci.

Mahlerowa poradziła nam udać się na Grodnę, która znajduje się blisko Marciszowa. Ten jeden z najpiękniejszych zakątków w pobliżu Cieplic jest własnością hrabiego Reussa. Jest to góra porośnięta sosnami, obok których hrabia Reuss zasadził modrzewie, wejmutki, białe akacje i wiele innych drzew. Drogi prowadzone z wielkim gustem przecinają las; w jednym z zakątków leżąca na polanie skała sięga aż po szczyt góry – jej płaski wierzchołek jest otoczony balustradą sporządzoną z grubych mocnych pni na przemian z dużymi głazami, którą okrywa masa różnorodnej roślinności: róż powojów, bżów, i różnych gatunków spirei. Jest to naprawdę czarowne miejsce. Wchodzi się wyciosanym w opoce i okolonym krzewami podejściem, biegnącym wśród skał i drzew. Ze szczytu otwiera się zachwycający widok; arcydzieła natury wzbogacone zachodem i pracą człowieka.

wychowane w PRL-u poprzez czytanie o możliwych rodach wschodnich I i II RP zbytnio się zachwyciło Kresami Wschodnimi, a przez to wiele umknęło mu z historii Ziemi Odzyskanych w tym naszych gmin: Marciszów, Bolków i innych. Prawie zupełnie nie ocaliliśmy wspomnień Pionierów naszych Ojców i Dziadków, Sąsiadów.

(Siewcy Kultury i Historii z Sadów Górnych i Nagórnik, 03.01.2023 r.)